

**Andrzej Choniawko**

**Heurystyczne ograniczenia archiwistyki\***

Ostatecznym efektem wszelkiego rodzaju działań podejmowanych przez archiwa jest pojawienie się relacji użytkownik - dokument archiwalny. Dokumentacja archiwalna pozbawiona takich relacji jawi się na kształt bogactw mineralnych, czy też zamrożonych w strefie podbiegunowej zasobów wody słodkiej na Ziemi (około 70%) niewykorzystywanych z uwagi na koszty wydobycia, bądź zupełną niedostępność. Ich istnienie, dostarcza póki co ludzkości tylko czysto platonicznej satysfakcji, choć ambicje sięgnięcia po te bogactwa pobudzają twórczo wyobraźnię naukowców. Z uwagi na zdecydowanie łatwiejszą techniczną dostępność trudno zasoby archiwów porównywać z pokładami metali rzadkich skrywanych w głębiach oceanów. Nie ulega wszakże wątpliwości, iż dopiero pojawienie się relacji użytkownik - dokument archiwalny pozwala oceniać sensowność nakładów ponoszonych na organizację i utrzymywanie archiwów w kategoriach mierzonych skalą ich społecznej użyteczności. A najwyższy poziom skala ta może osiągnąć, jeśli rzeczonym relacjom towarzyszyć będą adekwatne do zainteresowań użytkownika wyniki poszukiwań badawczych.

Decydującym czynnikiem warunkującym osiągnięcie takiego stanu rzeczy jest informacja o zawartości zasobu danego archiwum. Obowiązek dostarczania użytkownikowi informacji umożliwiającej rozpoznanie zasobu do możliwie najniższego poziomu głębi informacyjnej nakładają na pracowników archiwów zarówno najbardziej ogólne zasady etyczne zawodu archiwisty.<sup>1</sup> Na czołowym miejscu wśród zadań archiwów kwestie te sytuowali już kilkadziesiąt lat temu tacy czołowi polscy archiwiści jak Kazimierz Konarski czy Ryszard Przelaskowski. Świadomość zależności między jakością opisu archiwaliów, a stopniem ich wykorzystywania nie jest obca przedstawicielom najwyższych władz archiwów państwowych.<sup>2</sup> Im bliżej czasom współczesnym tym bardziej nasilały się głosy krytycznie oceniające system informacyjny archiwów polskich.<sup>3</sup>

Jak autorytatywnie stwierdzają autorzy wydanego w 1989 r. podręcznika „Archiwistyka”: „W teorii i metodyce archiwalnej dotąd niewiele sformułowano własnych zasad dotyczących informacji archiwalnej”.<sup>4</sup> Istniejący system informacyjny jest na tyle

---

<sup>1</sup> „Archiwiści powinni zapewnić zarówno ogólne, jak i specjalne środki pomocne w znajdowaniu **wszystkich** (podkreślenie – ACh) dokumentów pozostających pod ich opieką” głosi uchwalony XIII Międzynarodowym Kongresie Archiwów w Pekinie kodeks etyczny archiwisty, Archiwista Polski, 1997, nr 1, s. 13. Niżej podpisanemu nic nie wiadomo, aby delegacja polska zgłosiła votum seperatum do postanowień tego kodeksu.

<sup>2</sup> Por. wypowiedź Andrzeja Biernata [dyrektora generalnego NDAP]. Historyk-Archiwista-Komputer, Historyk a nowoczesny system informacji archiwalnej pod redakcją Roberta Degena i Haliny robótka, Toruń 2004, s.176

<sup>3</sup> Patrz szerzej: A. Choniawko, Układ przedarchiwalny a układ archiwalny zespołu akt w teorii i praktyce archiwistyki polskiej, Teki Archiwalne Seria nowa t. 2 (24), Warszawa 1997

<sup>4</sup> Halina Robótka, Bohdan Ryszewski, Andrzej Tomczak, Archiwistyka, Warszawa 1989, s. 92

niedoskonały, że „droga użytkownika do odszukania właściwych wiadomości jest dość długa i pełna niepowodzeń, które informacja naukowa nazwała szumami informacyjnymi”.<sup>5</sup> Autorzy podręcznika wskazali na możliwości przełomu, jaki może przynieść w tym zakresie wykorzystywanie techniki komputerowej. Dziś po 20 latach od napisania tamtych słów, mimo wyposażenia archiwów w stopniu co najmniej dostatecznym w komputery osobiste, trudno byłoby zaryzykować twierdzenie, że został w archiwach stworzony system informacyjny, w którym szumy informacyjne zostały zredukowane w sposób proporcjonalny do nakładów, jakie na ten sprzęt zostały poniesione. I nie chodzi bynajmniej tu tylko o wolne, nawet jak na obyczaje panujące w cieszących się pozycją monopolisty instytucjach państwowych, tempo wprowadzania inwentarzy archiwalnych i innych środków informacyjnych do baz komputerowych.<sup>6</sup>

Decydujące znaczenie dla zbudowania systemu informacji archiwalnej ma, jak bardzo celnie podkreśla się we wspomnianym podręczniku, jednolitość kryteriów „porządku w informacji archiwalnej na każdym jej szczeblu”.<sup>7</sup> Jednolitość kryteriów porządku w informacji archiwalnej na każdym jej szczeblu była i jest jedną z największych słabości archiwistyki zarówno w aspekcie teoretycznym jak i praktycznym.<sup>8</sup> Tyle tylko, o czym w polskiej literaturze archiwalnej pisze się rzadko bądź wręcz wcale, że jest to pochodną całego systemu porządkowania zasobu archiwalnego od jego rozmieszczenia w archiwach państwowych po sposoby tworzenia i opisu jednostek archiwalnych. Tymczasem wraz z pojawieniem się techniki komputerowej a zwłaszcza internetu słabości te ulegają obnażeniu na niespotykaną wcześniej skalę. „Jeżeli za pomocą dostępnych przeglądarek, narzędzi do przeszukiwania i zadawania pytań użytkownicy nie potrafią znaleźć informacji, oznacza to klęskę danego serwisu informacyjnego” stwierdzają autorzy książki „Architektura informacji w serwisach internetowych”.<sup>9</sup> Aby ta konstatacja nie mogła w tym stopniu odnosić się do serwisu informacyjnego na stronach internetowych „archiwa.gov.pl” należy system informacyjny o zasobie archiwów państwowych oprzeć na elementarnych zasadach rządzących architekturą informacji. Zasady te nie pojawiły się bynajmniej, jak *deux ex*

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 95

<sup>6</sup> Według sprawozdania NDAP za rok 2006 po 10 latach działań w tym zakresie w internecie znalazło się według stanu na koniec 2006 r. około 6% całego zasobu archiwów państwowych w przeliczeniu na rekordy odpowiadające j.a. Uwzględniając sieci lokalne archiwów odpowiedni wskaźnik można by na podstawie tychże danych oszacować na około 9,5%. Wypada przy tym zauważyć, że warunki swobodnej dostępności użytkowników do tych baz są w pracowniach naukowych poszczególnych archiwów bardzo zróżnicowane.

<sup>7</sup> H. Robótka...s. 92

<sup>8</sup> Por. E. Rosowska, Stan opracowania zasobu archiwów państwowych, Archeion CIV, Warszawa 2002, s.11

<sup>9</sup> Louis Rosenfeld, Peter Morville; Architektura informacji w serwisach internetowych, Helion, 2003, s. 21

machina wraz z internetem. Są one pochodną określonych elementów ogólnej metodologii nauk z teorią klasyfikacji w roli głównej.

Kształtowanie struktury państwowego zasobu archiwalnego na wszystkich jego poziomach przebiega pod znakiem wyniosłej obojętności wobec wymogów jakie przed tymi dziedzinami ludzkiej aktywności, które pretendują do miana nauki na wyższym poziomie definicyjnym niż prosta suma praktycznych umiejętności, stawiają ogólne metody naukowego postępowania badawczego. Tego stanu rzeczy nie zakłóca nawet sytuacja, w której obowiązek stosowania tych metod wynikających przede wszystkim z teorii klasyfikacji, nakładają odpowiednie akty prawne.<sup>10</sup>

Na gruncie archiwistyki należącej do tych dziedzin ludzkiej działalności, których przedmiotem pozostaje porządkowanie i idąca z nim w parze systematyzacja przeznaczonych do wieczystego przechowywania wytworów teje, należałoby ze szczególną mocą przestrzegać spośród metod naukowego postępowania elementów inspirowanych właśnie przez teorię klasyfikacji. Nakłada ona obowiązek stosowania jednolitości kryteriów jako podstawowego instrumentu tworzenia zbiorów na tym samym poziomie klasyfikacyjnym. Przedmioty zgrupowane w danym zbiorze muszą być pod wieloma ważnymi względami bardziej do siebie podobne, niż do przedmiotów należących do innego zbioru. Innymi słowy między zbiorami musi zachodzić rozłączność klasyfikacyjna. Dotyczy to oczywiście także zasad tworzenia w ramach zbiorów grup przedmiotów na kolejnych niższych stopniach klasyfikacyjnych. Kryteria podziału zbioru na podzbiory i idąc dalej klasy niższych rzędów niekoniecznie muszą się powielać, ale winny pozostawać każdorazowo w stanie bezwzględnej podporządkowania wobec kryteriów obowiązujących na wyższym stopniu klasyfikacyjnym w taki sposób, by przypisane cechy przedmiotów należących do danego podzbioru i kolejnych niższych stopni klasyfikacyjnych stanowiły tylko i wyłącznie fragment cech przypisanych przedmiotom na bezpośrednio wyższym stopniu klasyfikacyjnym.

Takie zasady rządzą wszelkimi naukowymi systemami klasyfikacyjnymi i nie ma żadnych powodów by nie miano ich stosować w archiwistyce. Póki co próżno by szukać konsekwentnego przestrzegania zasad teorii klasyfikacji na jakimikolwiek poziomie systemu informacji o zasobie polskich archiwów państwowych. A dodajmy, że zasady te wyrastają przecież z najprostszych prawideł logiki. Wydawać by się mogło, że nawet tak

---

<sup>10</sup> Rozporządzenie rady ministrów z dnia 20 stycznia 2004 r. w sprawie Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD) (Dz. U. z dnia 2 marca 2004 r.) nakłada na organa administracji państwowej obowiązek stosowania w statystyce, ewidencji i dokumentacji oraz rachunkowości, a także w urzędowych rejestrach i systemach informacyjnych administracji publicznej Polską Klasyfikację Działalności (PKD), stanowiącą załącznik do rozporządzenia. Tymczasem klasyfikacja zespołów archiwalnych w bazie internetowej Sezam zupełnie abstrahuje od tego rozporządzenia.

nieskomplikowana kwestia, jak opis fizyczny jednostek archiwalnych, nie powinna nastęrczać większych problemów z przestrzeganiem jednolitości kryteriów. Tymczasem także na tym poziomie tak się niestety nie dzieje. Dowodzi tego zarówno analiza szablonów opisu odpowiednich pól w komputerowej bazie IZA 6.0. w inwentarzu dokumentacji aktowej<sup>11</sup>, jak też katalog kategorii materiałów ulotnych w inwentarzu materiałów ulotnych w tejże bazie<sup>12</sup>. O ile jednak kwestie związane z opisem fizycznym nie mają z heurystycznego punktu widzenia istotnego znaczenia, to odstępstwa od przestrzegania jednolitości kryteriów na wyższych poziomach opisu zasobu archiwów państwowych pociągają za sobą daleko idące konsekwencje.

Brak koherencji łamiący zasadę rozłączności i przejrzystości klasyfikacyjnej występuje już w odniesieniu do zasad regulujących rozmieszczenie zasobu w archiwach państwowych na jego najwyższym poziomie czyli poziomie zespołów archiwalnych. Zasady pertynencji terytorialnej, proveniencji oraz historyczności zasobu traktowane są w praktyce, a także w dużym stopniu w teorii archiwistyki, w sposób równorzędny. Pozwala to administracji archiwów uzasadnić każde rozwiązanie w zakresie rozmieszczenia zasobu. W rezultacie użytkownicy przez wiele lat dla osiągnięcia pełnej informacji o miejscu, gdzie są przechowywane określone zespoły byli skazani na penetrowanie wydawanych drukiem informatorów przynajmniej kilkunastu archiwów. Dodajmy, że ich komplet znajdował się w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie, a poszczególne archiwa nie zawsze takowym dysponowały. Ponadto częstotliwość wydawania tego rodzaju informatorów nie gwarantowała w tej formie bieżącej informacji na temat aktualnych możliwości korzystania z poszczególnych zespołów.<sup>13</sup> Niektóre archiwa ograniczały się do wydawania tylko suchych spisów zespołów. Dysponowanie informatorami zawierającymi poza nazwami zespołów także charakterystykę ich zawartości było o tyle istotne, że niejednokrotnie nazwy

---

<sup>11</sup> W komputerowej bazie IZA 6.0. w polu *opis zewnętrzny* inwentarza dokumentacji aktowej znajdujemy kategorie (*akta luźne, akta szyte, księga, poszyt*) wskazujące na fizyczne relacje wewnętrzne zachodzące w obrębie jednostki. O postaci zewnętrznej w sposób jednoznaczny można orzekać posługując się w tym polu tylko kategoriami: *pudło i teczka*. Wobec jednostek zawierających na przykład akta luźne w teczce, akta szyte w teczce czy księgi w pudle nie ma żadnych możliwości wyboru odpowiednich kategorii z tego pola. Jeszcze większym stopniem niekoherencji odznacza się zawartość w tejże bazie pola *postać jednostki*. Mamy tu kategorie wskazujące zarówno na rodzaj pisma (*maszynopis, rękopis, druk*), nie wiadomo dlaczego tylko niektóre techniki kopiowania dokumentów (*fotokopia, kserokopia, światłokopia*) oraz jedną formę graficzną dokumentu (*formularz*). A jaką możliwość opisu postaci fizycznej jednostki stwarzają kategorie tego pola, jeśli zawiera ona fotokopie drukowanych formularzy wypełnionych zarówno maszynopisem jak i rękopisem. Oczywiście kombinacji tego rodzaju może i jest w praktyce znacznie więcej. Czy w takich sytuacjach pozostaje tylko korzystać z pojemnej kategorii *mieszana*. Postępowanie tego rodzaju czyni element opisu postaci fizycznej jednostki wprowadzany z tego pola w dużej mierze fikcją.

<sup>12</sup> Znajdujemy tu klasyczny wręcz przykład pomieszczenia kryteriów rzeczowych (np. rozkład jazdy, program teatralny, jednodniówka, kalendarz, katalog) i formalnych (np. broszura, folder, plakat).

<sup>13</sup> Por. B. Ryszewski, Aktualne problemy archiwistyki polskiej, Archiwa polskie wobec wyzwań XXI wieku, Pamiętnik III Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Toruń, 2-4 września 1997, s.36 i n.

zespołów były formowane błędnie. W skrajnych przypadkach zamiast od twórcy pochodziły one od nazwy instytucji, która dany zespół fizycznie odziedziczyła i przekazała do archiwum państwowego.<sup>14</sup> Zdarzało się, że całemu zespołowi nadawano też nazwy komórki organizacyjnej, której podlegało prowadzenie archiwum zakładowego, a następnie przekazywanie akt do archiwum.<sup>15</sup> Poza tym spisy zespołów nie odzwierciedlały zawartości zespołów złożonych oraz spuścizn.

W ostatnich latach do wymienionych zasad kształtowania państwowego zasobu archiwalnego latami doszła wynikająca z ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej zasada pertynencji pamięciowo-lustracyjnej pozwalająca części zespołów znajdujące się dotąd w archiwach państwowych przenosić w majestacie prawa do tej instytucji. Wszelkim zasadom wymykały się incydentalne na szczęście praktyki towarzyszące likwidacji niektórych instytucji na przełomie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i III Rzeczypospolitej.<sup>16</sup>

Opracowanie elektronicznej bazy SEZAM obejmującej nazwy wszystkich zespołów znajdujących się w archiwach państwowych i umieszczenie jej na stronie internetowej stworzyło użytkownikom możliwość błyskawicznego w porównaniu z metodami tradycyjnymi ustalenia, jakie zespoły archiwalne są przechowywane w archiwach państwowych, jak i co szczególnie istotne, miejsca ich przechowywania. Tyle tylko, że najwyższą skuteczność odpowiednich działań nawigacyjnych osiąga się tu pod warunkiem zrezygnowania z operacji wstępnego filtrowania zespołów w obrębie poszczególnych grup klasyfikacyjnych (kategorii) zespołów. Sposób podziału na kategorie zespołów w ramach bazy SEZAM nie tylko - o czym była mowa wyżej - nie przystaje do zasad wynikających z odpowiednich aktów prawnych, ale nie odpowiada zarazem wymogom jakie stawia przed każdą tego typu operacją teoria klasyfikacji. Zastosowano tu bowiem wzajemnie nakładające się kryteria podziału. Na przykład obok kategorii zespołów podzielonych wedle działów gospodarki narodowej niezależnie od form własności, wyróżniono np. kategorię zespołów *Spółdzielczość* zdefiniowaną z racji formy własności. Zarzuty pod adresem kategoryzacji

---

<sup>14</sup> Przykładowo akta zespołu Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu z lat 1945-1956 występowały w Archiwum Państwowym w Poznaniu jako zespół Wojewódzkiego Związku Kółek w Poznaniu Rolniczych w Poznaniu tylko dlatego, że zostały przekazane przez tę utworzoną w 1957 r. i mającą siedzibę w pomieszczeniach zajmowanych wcześniej przez Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu.

<sup>15</sup> Przykładowo zespół Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu z lat 1945-1950 nawet po przyjęciu przez komisję metodyczną występował w Archiwum Państwowym w Poznaniu przez wiele lat jako zespół pod nazwą Biuro Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Podobna sytuacja występuje nadal w przypadku zespołu Frontu Jedności Narodu w Poznaniu noszącego od przekazującej akta komórki organizacyjnej nazwę Biuro Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Poznaniu.

<sup>16</sup> Ich rezultatem jest między innymi, znalezienie się akt poznańskiego urzędu cenzury wytworzonych po 1965 r. w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, mimo iż wytworzone w latach 1945-1965 przez tę instytucję akta są zgodnie z zasadą pertynencji terytorialnej przechowywane w Archiwum Państwowym w Poznaniu.

zespołów w ramach bazy SEZAM można by zresztą z punktu widzenia łamania zasady jednoznaczności kryteriów klasyfikacyjnych można mnożyć. Analiza nieuzasadnionych ani merytorycznie, ani logicznie odstępstw w bazie SEZAM tylko na pierwszym poziomie klasyfikacyjnym od obowiązującego w Polsce podziału na działy gospodarki narodowej (*przemysł, budownictwo, rolnictwo, leśnictwo, transport, łączność, handel, pozostałe gałęzie produkcji materialnej*), podziału działalności w sferze poza produkcją materialną (*oświata, ochrona zdrowia, kultura itp.*), lub społeczeństwa jako całości (*administracja państwowa, obrona narodowa, finanse itp.*), który wskazuje, w jakiej dziedzinie dana jednostka działa rozsądziłaby ramy niniejszego artykułu. Wyróżnione w SEZAMIE na drugim poziomie klasyfikacyjnym podklasy potęgują jeszcze bardziej klasyfikacyjny chaos. Przykładem elementarnego błędu jest zrównanie na tym samym poziomie klasyfikacyjnym poszczególnych gałęzi przemysłu z takim odrębnymi działami gospodarki narodowej jak *budownictwo, rolnictwo i leśnictwo, handel i usługi* i innymi. W rezultacie taki podział na kategorie klasyfikacyjne w SEZAMIE otwiera ponad dopuszczalne granice pole dla wysoce subiektywnych rozstrzygnięć przy kwalifikowaniu zespołów do poszczególnych kategorii. Nietrafne decyzje potęguje fakt, iż operacje te są dokonywane w każdym archiwum z osobna. Konstrukcja bazy SEZAM nie pozwala na zastosowanie w tym zakresie układu krzyżowego, co pozwoliłoby w razie jakichkolwiek wątpliwości kwalifikować równocześnie poszczególne zespoły do kilku kategorii, łagodząc skutki licznych błędnych decyzji klasyfikacyjnych z jakimi w tej chwili mamy do czynienia.<sup>17</sup>

W porównaniu z tradycyjnymi informatorami baza SEZAM jest uboższa o informacje dotyczące charakterystyki zawartości poszczególnych zespołów. Ma to szczególne znaczenie w odniesieniu do zespołów administracji państwowej (ministerstwa) i gospodarczej (centralne zarządy, zjednoczenia) o często zmieniającym się zakresie kompetencji zarówno pod względem rzeczowym jak i terytorialnym. Mocno upośledzone są także pod tym względem są także wszelkiego rodzaju spuścizny i zbiory. O ile w aktach administracji centralnej użytkownik może spodziewać się informacji dotyczących określonych podmiotów na terenie całego kraju, a częstokroć są tu materiały o pierwszorzędnej wadze źródłowej, to w przypadku centralnych zarządów a tym bardziej zjednoczeń, tylko użytkownik dysponujący obdarzony specjalistyczną wiedzą będzie w aktach zjednoczenia mającego na przykład siedzibę w Poznaniu poszukiwał materiałów i to seryjnego charakteru dotyczących na przykład zakładu w województwie olsztyńskim. Nawet w przypadku zespołów o tak

---

<sup>17</sup> Na przykład wszelkiego rodzaju spółdzielnie mogłyby znaleźć się w dziale „*Spółdzielczość*”, a niezależnie od tego być kwalifikowane do działów wynikających z ich przedmiotu działalności.

wydawałoby ograniczonym zasięgu terytorialnym jak zlokalizowane poza Warszawą instytuty naukowo-badawcze można znaleźć materiały odnoszące się do funkcjonowania podległych im jednostek organizacyjnych na terenie całego kraju.<sup>18</sup> W odniesieniu do zespołów rodzinno-majątkowych, spuścizn, zbiorów, kolekcji a nawet niektórych zespołów złożonych już nie wystarczy nawet specjalistyczna wiedza użytkownika. Musi tu ona iść w parze z dużą dozą intuicji, gdyż tylko użytkownik obdarzony jednym i drugim będzie tego rodzaju zespoły-niespodzianki traktował jako obligatoryjne pole penetracji badawczych niezależnie od tematu jakim się zajmuje. A ilu tak przygotowanych użytkowników trafia do archiwów wiedzą najlepiej osoby dyżurujące w pracowniach naukowych. Niewielu.<sup>19</sup> Czy w związku z tym ułomności systemu informacyjnego już na poziomie bazy SEZAM mają być negatywnym kryterium selekcji potencjalnych użytkowników archiwów. Pola dające możliwość wpisywania w tej bazie innych nazw twórcy zespołu i nazwy innych twórców występujących w jego obrębie, wypełniane skądinąd niejednokrotnie przez poszczególne archiwa w sposób dość przypadkowy bądź wcale, nie rekompensują w pełni tych ułomności. Walory informacyjne bazy SEZAM w zasadniczy sposób podniesie dopiero wypełnienie w karcie poszczególnych zespołów pola charakteryzującego zawartość zespołu na poziomie szczegółowości odpowiadającym odpowiednim fragmentom wstępu do inwentarza. Prace tego rodzaju zostały w ostatnim okresie znacznie zintensyfikowane. Dopiero ich zakończenie, a przynajmniej zaawansowanie na miarę oczekiwań użytkowników, uczyni powyższe krytyczne uwagi bezprzedmiotowymi.

Znacznie trudniejsze, a w praktyce wręcz niemożliwe będzie naprawienie rozlicznych niekonsekwencji klasyfikacyjnych, jakie zachodzą w ramach układów akt w ramach poszczególnych zespołów, czyli ich podziałach na serie i podserie. Wskażmy tylko w kolejności chronologicznej ich publikowania na przykłady najbardziej rażące i odnoszące się do szczególnie licznych i ważących źródłowo zespołów.

Schemat akt podworskich stanowiący stanowiący załącznik nr 1 do instrukcji wprowadzonej pismem okólnym nr 19 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 18.05.1953 r. obejmował na najwyższym poziomie klasyfikacyjnym sześć klas z których pierwsze trzy i w jakimś sensie ostatnia opierają się na kryterium przedmiotowym

---

<sup>18</sup> Zespół akt Instytutu Medycyny Uzdrowskiej w Poznaniu zawiera na przykład informacje na temat walorów uzdrowskich Bieszczad.

<sup>19</sup> Według ustaleń opinii Stanisława Flisa z Archiwum Państwowego w Gdańsku osób nawet w grupie samodzielnych pracowników naukowych korzystających z zasobów tej placówki jedynie około 20-30% „porusza się samodzielnie po zasobie Archiwum”. Informacja o wykorzystaniu inwentarzy archiwalnych i ocenie ich zawartości przez użytkowników pracowni naukowej w Gdańsku, Opracował Stanisław Flis, Gdańsk, 30.03.1998. Maszynopis w posiadaniu autora.

(rzeczowym) i takimż kryterium konsekwentnie kierują się w podziale na podklasy, natomiast pozostałe dwie opierają się na kryterium podmiotowym (personalnym). Podział ich na podklasy jest obdarzony cechami tautologii. Podobny zarzut można postawić samym tytułom obu tych klas, gdyż wyrażenie *papiery* jest we współczesnym rozumieniu synonimem wyrażenia *akta*. Należy przypuszczać, że w nazwach podklas *Papiery i akta osobiste i rodzinne* oraz *Papiery i akta osobiste poszczególnych osób* wyrażenie *papiery* użyte zostało w ich znaczeniu historycznym. Współczesne słowniki języka polskiego nie traktują jednak wyrażenia *papiery* w kategoriach archaizmu. Poza tym w ramach klasy IV zatytułowanej *Papiery i akta osobiste i rodzinne* trudno zorientować się na czym może polegać rozłączność pojęciowa między podklasą 2 *Papiery i akta osobiste poszczególnych osób*, a podklasą 3 *Akta osób i rodzin osób spokrewnionych*. Podobnie dotyczy to relacji w ramach klasy V zatytułowanej *Akta dotyczące działalności względnie funkcji publicznych oraz praw zwierzchnich* między podklasą 1 *Akta powstałe w wyniku wykonywania funkcji publicznych*, a podklasą 3 *Akta wykonywane w wyniku działalności politycznej, społecznej, charytatywnej itd.* Schemat zupełnie nie uwzględniał faktu występowania w zespołach akt podworskich akt wielowątkowych, których nie da się zakwalifikować nie tylko do określonych podklas, a nawet klas.<sup>20</sup>

Brak klas czy podklas zdefiniowanych jako akta o charakterze ogólnym, czyli takich których treścią są zagadnienia ogólne wynikające z podstawowych zadań urzędu, instytucji, przedsiębiorstwa, czy ich poszczególnych jednostek organizacyjnych. Klasa tego rodzaju definiowana jako *acta generalia* występuje z reguły w przechowywanych w polskich archiwach zespołach akt instytucji pruskich. Co prawda nie zawsze kwalifikowano do niej właściwe jednostki, jednak potencjalna wartość tej klasy jest niezaprzeczalna. Nie wiedzieć czemu *acta generalia* nie pojawiają się zupełnie jako klasa w układach zespołów akt wytworzonych na obszarze państwa polskiego po 1918 r. Podobnie wykazy te nie uwzględniają faktu, że treść poszczególnych dokumentów w różnych zespołach nie pozwala na zakwalifikowanie ich do jednoznacznie zdefiniowanych klas czy podklas, gdyż mają one charakter wielowątkowy. Dla dokumentów tego rodzaju powinna być przewidziana klasa czy podklasa o nazwie problematyka mieszana. Stosowane w wykazach nazwa akta różne, czy tak jak w przypadku akt podworskich nazwy podklasy 6 w klasie II *Inne akta o charakterze prawnomajątkowym* nie są tu dość precyzyjne. Nie wskazują one bowiem jasno czy chodzi tu

---

<sup>20</sup> Instrukcja Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 18 maja 1953 r. do porządkowania archiwaliów podworskich, załącznik nr 1; Zbiór przepisów archiwalnych...j.w., s.216 i n.



o dokumenty różne, czyli inne w swej treści od występujących już w ramach danej klasy czy podklasy, czy też dokumenty zawierające w swej treści kilka wątków wskazanych już wcześniej przez nazwy klas czy podklas. W zespołach akt podworskich dokumenty o takich wielowątkowych aspektach odnoszą się najczęściej do spraw związanych z tytułami własności i posiadania, akt procesowych, akt opiekuńczych, akta i księgi dotyczące gospodarstw i przedsiębiorstw rolnych. Niestety w ramach każdej z tych grup dokumentów wyróżniono wyłącznie ściśle zdefiniowane podklasy uniemożliwiające doń merytorycznie uzasadnioną kwalifikację dokumentów o wielowątkowym charakterze.

Omówiona wyżej instrukcja obowiązywała równo 30 lat i wiele zespołów zostało opracowanych zgodnie z jej założeniami. Załączniki do pisma okólnego nr 1 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 14 czerwca 1983 r. w sprawie wprowadzenia wskazówek metodycznych do opracowania archiwów podworskich zawierają nowe schematy ramowe systematyzacji zasobu archiwum podworskiego i systematyzacji zasobu archiwum podworsko-przemysłowego. Ich walorem w porównaniu ze schematem z 1953 r jest znacznie większy stopień szczegółowości, jednak nadal są one obdarzone podobnymi wadami klasyfikacyjnymi. Brak tu klas i podklas dla materiałów o charakterze ogólnym, bądź klas i podklas zdefiniowanych w kategoriach akt o problematyce mieszanej. W schemacie systematyzacji zasobu archiwum podworsko-przemysłowego wprowadzono bardzo trafnie dostrzeżoną potrzebę wprowadzenia kategorii *akta ogólne*, ale tylko na najniższym poziomie klasyfikacyjnym i to w odniesieniu do dwóch zagadnień (*szkolnictwo, kościoły*). Podklasy o nazwie problematyka mieszana mogłyby być szczególnie przydatne wobec niewątpliwych trudności z kwalifikowaniem poszczególnych jednostek archiwalnych odznaczających się niejednoznacznością zawartością merytoryczną. Dotyczyć to mogłoby zwłaszcza kwalifikacji do podklas zdefiniowanych jako *Papiery ściśle osobiste, Papiery związane z działalnością publiczną, Papiery prawno-majątkowe czy Papiery administracyjno-gospodarcze* w klasie II w ramach schematu ramowego systematyzacji zasobu *archiwum podworskiego*, oraz podklas najniższego rzędu *Gospodarka rolno-hodowlana i Przemysł rolny*, czy też *Gospodarka leśna i Przemysł leśny* w klasie *Kamera* w ramach schematu systematyzacji zasobu *archiwum podworsko-przemysłowego*. Dodatkowo kwalifikacje w ramach schematu ramowego systematyzacji zasobu archiwum podworskiego komplikuje występowanie tu podklasy łamiącej zasadę jednolitego kryterium rzeczowego dla całej klasy mianowicie *korespondencji*, która to kategoria opiera się o kryterium formalne. Same nazwy tych podklas w klasie II tego schematu bez dodatkowych wyjaśnień zawartych w instrukcji odznaczają się słabo zarysowaną rozłącznością pojęciową, co osłabia w istotny przydatność tego schematu w

perspektywie kwerend komputerowych dokonywanych przez użytkownika nie dysponującego akurat *Zbiorem przepisów archiwalnych*. Któż mógłby się na przykład domyślić, że *wyliczenia z wydatków ściśle osobistych np. przegranych w karty* powinny być wedle instrukcji kwalifikowane do podklasy *Papiery administracyjno-gospodarcze*, a nie podklasy *Papiery ściśle osobiste*. Brak rozłączności między poszczególnymi klasami i podklasami charakteryzuje wykaz akt zarządów gmin wiejskich stanowiący załącznik nr 1 do pisma okólnego nr 26 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 14 lipca 1954 r. w sprawie porządkowania akt gminnych rad narodowych. Zawiera on działy: *ogólno-organizacyjny, finansowo-budżetowy, gospodarki gminnej, administracji społecznej i administracyjny*. Trudno dociec jakie kryteria przyświecały wyróżnieniu tych dwóch ostatnich działów skoro zarówno do jednego, jak i drugiego zaliczono sprawy jako żywo wiążące się z życiem społecznym i w dodatku bardzo do siebie merytorycznie zbliżone poddziały: *akcja sanitarno-porządkowa – porządek publiczny, emigracja – ewidencja i kontrola ruchu ludności*. Dlaczego do działu *ogólnoorganizacyjnego* zaliczono *majątek gminy i gromad* oraz *przedsiębiorstwa gminne* skoro wyróżniono *dział finansowo-budżetowy* m.in. z poddziałem *dochody gminy*, czy też *dział gospodarki gminnej* m.in. z poddziałami sprawy *ogólnogospodarcze* czy też *przemysł i handel*.<sup>21</sup>

W bardzo ograniczonym stopniu rolę inspirującą zasady tworzenia przykładowych wykazów akt, a w konsekwencji układów akt poszczególnych zespołów w archiwach państwowych odegrała ramowa instrukcja kancelaryjna zalecona do stosowania przez Urząd Rady Ministrów w piśmie okólnym z 29.10.1959 r. Zawierała ona dyrektywy zgodne w pełni z teorią klasyfikacji zwracając m. in. uwagę, by przy opracowywaniu wykazów akt *poszczególne pozycje rozgraniczać rzeczowo i używać wyraźnych niedwuznacznych haseł, unikając powtarzania haseł o podobnym brzmieniu, czy też unikać haseł ogólnikowych, jak różne i ogólne*. Sam przykładowy wykaz akt typowych stanowiący część składową tej instrukcji zarówno w przypadku haseł pierwszego jak i drugiego rzędu respektował zasady rozłączności pojęciowej. Najpoważniejsze zastrzeżenie do tego jak i podobnych wydanych później dokumentów tego rodzaju mogło wiązać się właśnie z brakiem klas oraz podklas, do których można by było kwalifikować właśnie jednostki archiwalne zawierające akta o treści ogólnej oraz różnej (mieszanej), jeśli już z takimi jednostkami mieli archiwiści do czynienia w danym zespole. Wypada wszakże zauważyć, że o ile w przykładowych wykazach akt konsekwentnie unikano na poziomie klas i podklas pojęcia problematyka ogólna to do pojęcia

---

<sup>21</sup> Pismo okólne nr 26 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 14 lipca 1954 r. w sprawie porządkowania akt gminnych rad narodowych; *Zbiór przepisów archiwalnych...*j.w., s.27 i n.

problematyka różna odnoszono się ze znacznie większą tolerancją. Obcy większości przykładowych wykazów akt stosowanych w archiwach był duch rozłączności klasyfikacyjnej, jaki przenikał ramową instrukcję kancelaryjną.<sup>22</sup> Zdecydowanie nadużywano przy tym szerokiej możliwości, jakie dla kwalifikowania doń poszczególnych zagadnień dawały sformułowane w tym dokumencie na określenie klasy pierwszego rzędu pojęć *zarządzanie* oraz *kadry* i na określenia klasy drugiego rzędu pojęcia *organizacja*.

Wydany w kilka miesięcy po ramowej instrukcji kancelaryjnej przykład klasyfikacji akt przedsiębiorstwa przemysłowego stanowiący załącznik do pisma okólnego nr 3 NDAP z 4.04.1960 r. wyróżniał według pierwszego stopnia podziału jako pierwszą klasę *zarządzanie*. Klasa ta zdefiniowana według kryterium operacyjnego wyłamywała się spośród pozostałych klas, które były zdefiniowane według kryterium rzeczowego (przedmiotowego). Bardzo słaba rozłączność pojęciowa zachodzi tu przy tym między klasą *zarządzanie*, a równie nieostro zdefiniowaną następną klasą pod nazwą *personel*. Zakres merytoryczny obu tych klas został potraktowany z dużą dowolnością. I tak do pierwszej zaliczono w jednej podklasie z *samorządem robotniczym, organizacje zawodowe i społeczne czy sprawy procesowe, prawne, skargi i zażalenia*. Te ostatnie zdecydowanie bardziej mieściłyby się w klasie *personel*, gdzie występuje bardzo pokrewna podklasa pod nazwą *rozjemstwo*. Do tej drugiej z kolei zaliczono cały szereg problemów, które jako żywo zdecydowanie bardziej wiążą się z zarządzaniem: *zasady ogólne* będące w istocie powtórzeniem *zasad ogólnych* występujących już w ramach klasy *zarządzanie* oraz *normowanie, dyscyplinę i wydajność pracy czy ochronę pracy*. Mimo, iż w wykazie występuje osobna klasa *finanse i księgowość* z podklasą *fundusz zakładowy i inne fundusze, podklasa płaca i premie* znalazła się w ramach klasy *personel*. W ramach obu klas między poszczególnymi podklasami zachodzi bardzo słaba, a w praktyce kwalifikowania do nich jednostek archiwalnych niezwykle utrudniająca tę czynność rozłączność pojęciowa. Dotyczy to zwłaszcza klasy *zarządzanie*, gdzie obok *zasad ogólnych (przepisów prawnych)* wyróżniono *organizację przedsiębiorstwa*, tak jakby nie zawierała się ona głównie w przepisach prawnych.. Obok podklasy *planowanie i sprawozdawczość* wyróżniono podklasę *statystyka i analiza ekonomiczna*. Czyżby *sprawozdania statystyczne i analizy* nie były formą sprawozdawczości. Czy sprawy dotyczące *normalizacji i standaryzacji, koordynacji i kooperacji* oraz żargonowo i w sposób niedookreślony zdefiniowanej problematyki pod nazwą *biurowość* należy wyłączać z podklas *planowanie i sprawozdawczość czy statystyka i analiza ekonomiczna* skoro wyróżniono je w osobne podklasy na tym samym poziomie

---

<sup>22</sup> Ramowa instrukcja kancelaryjna z 29 października 1959 r. Zbiór przepisów archiwalnych...j.w., s.671 i n.

klasyfikacyjnym. Wszystkie kolejne klasy odznaczają się nie przystającą do charakteru realnej produkcji aktowej w zakładach przemysłowych szczegółowością. Dokumenty wytwarzane w zakładach przemysłowych podobnie zresztą jak we współczesnych kancelariach innych instytucji współczesnych mają w swej przeważającej masie charakter wielowątkowy. Faktu tego omawiany przykład klasyfikacji w podziale na podklasy klas w przedziale od 2. do 8. zupełnie nie uwzględnia. W ramach każdej z tych klas znajdujemy podklasę *zasady ogólne* stwarzającą możliwość kwalifikowania do niej aktów normatywnych odnoszących się do danej sfery funkcjonowania zakładu przemysłowego. Obok tego rodzaju podklasy winna znaleźć się analogicznie w ramach każdej z tych klas podklasa zdefiniowana jako sprawozdawczość ogólna czy też informacje ogólne. Poza tym jeśli już w ramach klasy *zarządzanie* znalazły się podklasy *planowanie i sprawozdawczość* oraz *statystyka i analiza ekonomiczna* to winno być przy nich wyraźne wskazanie, że nie odnoszą się one do abstrakcyjnie pojmowanego zarządzania, lecz swym zakresem merytorycznym obejmują akta zawierające informacje na temat ogólnego funkcjonowania zakładu, jak i też takie dokumenty, które dotyczą równocześnie dotyczą kilku wybranych ich aspektów. Dla tego rodzaju dokumentów omawiany przykład klasyfikacji nie znajduje w ogóle miejsca.<sup>23</sup> Podobnie rzecz się ma ze zdecydowaną większością przykładowych schematów klasyfikacyjnych stosowanych w archiwach państwowych.

Przykładowy wykaz akt typowych stanowiący załącznik nr 2 do zarządzenia Ministra Szkolnictwa Wyższego z 9.04.1963 r. poza większą szczegółowością nie wniósł nic nowego w stosunku do omówionej wyżej ramowej instrukcji z 1959 r. Co za tym idzie układy akt zespołów archiwalnych instytucji i zakładów produkcyjnych nie znalazły nowych źródeł inspiracji utwierdzając ich autorów w dotychczasowych, naruszających często zasady przejrzystości i rozłączności klasyfikacyjnej oraz jednoznaczności, metodach ich konstrukcji. Podobnie działo się w przypadku innego rodzaju zespołów archiwalnych.

Szczególnego rodzaju przykładów niekonsekwencji klasyfikacyjnych dostarczają wskazówki metodyczne dotyczące opracowania akt terenowych organów władzy i administracji państwowej stopnia wojewódzkiego z lat 1950-1973 stanowiące załącznik nr 1 do pisma okólnego nr 5 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 9.09.1981 r. w sprawie opracowania akt terenowych władzy i administracji państwowej stopni: wojewódzkiego, powiatowego i gromadzkiego z lat 1950-1973; 1950-1975; 1954-1972. Jeśli w samym tytule tego załącznika znajdujemy słuszne rozróżnienie na *władzę* w rozumieniu

---

<sup>23</sup> Pismo okólnie nr 3 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 4 kwietnia 1960 r. w sprawie wykazu akt dla przedsiębiorstw przemysłowych; Zbiór przepisów archiwalnych...j.w. s.65

ciał ustawodawczych i *administrację państwową* pojmowaną jako organy wykonawcze to w przykładowym układzie akt ten klasyczny podział nie znajduje żadnego odbicia. Ciała ustawodawcze w postaci *sesji wojewódzkiej rady narodowej, prezydium wojewódzkiej rady narodowej komisji stałych i doraźnych wojewódzkiej rady narodowej, zespołów radnych oraz rady seniorów* zostały wtłoczone jako podklasy do klasy *Wydział Organizacyjno-Prawny*. Oczywiście stało się tak dlatego, że wydział ten zajmował się organizacyjno-kancelaryjnymi aspektami działalności ciał ustawodawczych i przekazywał do archiwum zakładowego odpowiednie jednostki archiwalne z własnymi znakami kancelaryjnymi. Merytorycznie zabieg ten nie ma żadnego uzasadnienia i jest jednym z licznych przejawów preferowania w sposób bezkrytyczny w teorii i praktyce archiwistyki polskiej przedarchiwalnego układu akt jako punktu wyjścia dla poczynań zmierzających do nadania ostatecznego kształtu zespołom archiwalnym w archiwach.<sup>24</sup> To, że ciała ustawodawcze rad narodowych jak i innych instytucji miały w czasach Polski Ludowej fasadowy charakter nie powinno mieć tu nic do rzeczy. Teoria biurokracji głosi, że nawet w demokratycznych systemach ustrojowych aparat urzędniczy zajmuje uprzywilejowaną pozycję wobec ciał ustawodawczych. Miejscem na odpowiednie refleksje na ten temat w tym konkretnym przypadku winien być ewentualnie wstęp do inwentarza danego zespołu. Podział na podklasy poszczególnych komórek organizacyjnych (wydziałów) wojewódzkiej rady narodowej nie budzi większych zastrzeżeń. Bardzo słusznie sugeruje on stosowanie układu rzeczowego akt, a nie odtwarzanie struktury organizacyjnej poszczególnych wydziałów. Wobec częstych zmian organizacyjnych organów wykonawczych wojewódzkich rad narodowych w latach 1950-1973 na poziomie wydziałów dla osiągnięcia jeszcze większej przejrzystości klasyfikacyjnej uzasadnione byłoby w ogóle odstępianie od kryterium wydziału jako pierwszego poziomu klasyfikacyjnego i zastosowanie wyłącznie w odniesieniu dla układu akt całych tego rodzaju zespołów kryterium formalnego-rzeczowego (organy ustawodawcze) i kryterium rzeczowego dla akt aparatu wykonawczego (wydziały). Tym bardziej, że podział poszczególnych klas (wydziałów, komisji) na podklasy, z którym obecnie mamy do czynienia jest do końca zrozumiały. Nie wiadomo dlaczego podklasę *Sprawozdania z działalności Wydziału* wyróżniono tylko w ramach 4 klas (*Wydział do Spraw Wyznań, Wydział Zatrudnienia, Komisja Cen, Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki*) na ogólną liczbę 19 klas jaką wyróżnia ten schemat. Z kolei podklasę przewidzianą dla dokumentacji zjazdów, konferencji, narad i odpraw organizowanych przez dany wydział bądź komisję wyróżniono tylko w 7 przypadkach i to w dodatku za każdym

---

<sup>24</sup> Patrz szerzej: A. Choniawko, Układ przedarchiwalny a układ archiwalny zespołu akt w teorii i praktyce archiwistyki polskiej, Teki Archiwalne, Seria nowa t. 2 (24), Warszawa 1997

razem inaczej je definiując. Na przykład dla *Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej* są to *Narady, odprawy, konferencje (protokoły, referaty)*, a dla *Wydziału Przemysłu i Usług* już tylko *Narady i konferencje (referaty, protokoły)*. Tego rodzaju podklasę jak *Kolegium* (Wydziału, Komisji) wyróżniono tylko w 3 przypadkach. Czyżby jedynym wydziałami prezydiów wojewódzkich rad narodowych w których obowiązywał zwyczaj odbywania posiedzeń kolegium były wydziały zdrowia i opieki społecznej. Oczywiście nie. Podobnie nie ma żadnego merytorycznego uzasadnienia pominięcie wśród podklas poszczególnych wydziałów (komisji) sprawozdań z ich działalności czy też dokumentacji organizowanych przez nie zjazdów, konferencji jak i narad i odpraw wewnętrznych. Zdumiewające jest zupełne pominięcie w omawianym schemacie na jakimkolwiek poziomie klasyfikacyjnym aktów normatywnych wydawanych przez poszczególne komórki organizacyjne. Jeśli w zamyśle autorów schematu było przyporządkowanie aktów normatywnych poszczególnym grupom rzeczowym według ich merytorycznej właściwości to rozwiązaniu takiemu należałoby przyklasnąć. Tyle tylko, że podobnie jak w przypadku akt o charakterze informacyjno-sprawozdawczym, znaczny udział wśród akt normatywnych mają dokumenty o charakterze wielowątkowym. Ich występowanie omawiany schemat zupełnie ignoruje.<sup>25</sup>

Większość powyższych uwag odnoszących się do schematu systematyzacji akt o wartości historycznej prezydiów wojewódzkich rad narodowych zachowują swą aktualność także w przypadku schematu systematyzacji akt o wartości historycznej organów władzy i administracji państwowej stopnia powiatowego i gromadzkiego z tego samego okresu stanowiącego *załącznik nr 2 do wspomnianego wyżej pisma okólnego nr 5 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 9.09.1981 r.* Na tle schematu systematyzacji akt o wartości historycznej prezydiów wojewódzkich rad narodowych zwraca wyraźną uwagę respektowanie w przypadku niemal wszystkich klas (*wydziałów, komisji*) terenowych organów władzy i administracji państwowej stopnia powiatowego podklasy *zjazdy, konferencje, narady* organizowane przez dany wydział.<sup>26</sup>

Przedstawione w skrótowy sposób mniej lub bardziej obligatoryjne sugestie wzorcowych schematów klasyfikacyjnych nie respektujące podstawowych zasad klasyfikacji stanowią margines zgodnych generalnie z zasadami rozłączności klasyfikacyjnej i terminologicznej precyzji tych dokumentów. W praktyce archiwalnej jednak otwiera on pole

---

<sup>25</sup> Pismo okólnie nr 5 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 9.09.1981 r. w sprawie opracowania akt terenowych władzy i administracji państwowej stopni: wojewódzkiego, powiatowego i gromadzkiego z lat 1950-1973; 1950-1975; 1954-1972; załącznik nr 1, Zbiór przepisów archiwalnych...j.w. s. 435 i n.

<sup>26</sup> Tamże..., załącznik nr 2, s. 440 i n.

do dowolnych interpretacji w związku z czym ich negatywne skutki ulegają zwielokrotnieniu. Zgodnie z prawem Greshama-Kopernika znacznie łatwiej powielane są bowiem złe rozwiązania, niż te które respektują rygory logiki. Nie miejsce tu na szczegółową analizę układów akt konkretnych zespołów, ale znaleźć taki układ w którym nazwy serii i podserii pełnią uzupełniające funkcje informacyjne w stosunku do wszystkich bez wyjątku tytułów jednostek archiwalnych danego zespołu byłoby niezwykle trudno. Szczególnie upośledzone są pod tym względem zespoły dla których nie istnieją wzorcowe układy akt w randze aktów normatywnych autoryzowanych przez NDAP.

W tych przypadkach dominuje w archiwach sposób formułowania nazw serii i podserii preferujący cechy formalno-funkcjonalne dokumentów (*protokoły, plany, akta normatywne, ankiety statystyczne* itp.), bądź związane też z tymi cechami miejsca ich kancelaryjnego wytworzenia (np. *wydział organizacyjny, wydział spraw wewnętrznych, biuro rady, kancelaria sekretarza*). Walory tych pojęć jako kwalifikatorów wskazujących na przedmiotowe aspekty archiwaliów są bardzo ograniczone i z punktu widzenia prowadzenia kwerend tematycznych mało przydatne.<sup>27</sup> Konstruowane według tego rodzaju kryteriów układy zespołów urągają szczególnie często zasadom przejrzystości i rozłączności klasyfikacyjnej. Dotyczy to zarówno relacji w obrębie samej aparatury pojęciowej, jak i dokumentacji do której się odnosi. Zaliczenie określonych jednostek archiwalnych do serii *planowanie* zupełnie na przykład ignoruje fakt, że w bardzo wielu wypadkach różnego rodzaju plany zawierają równocześnie bardzo bogatą warstwę sprawozdawczą (dane wyjściowe). Przykładów tego rodzaju można mnożyć. Kryterium układów akt nie małej grupy zespołów pozostają z kolei wyłącznie kwalifikatory chronologiczne i to w odniesieniu do tych samych przedziałów czasowych formułowane na różny sposób: (okres międzywojenny, lata 1918-1939), (okres Polski Ludowej, okres po 1945 r.) itp. Jeszcze gorzej, gdy bez jakiegokolwiek koherencji z kryteriami przedmiotowymi bądź formalnymi układu akt danego zespołu wprowadza się serię o nazwach *priora*, bądź *posteriora*.

Tymczasem jednolitość kryteriów klasyfikacyjnych układów akt zespołów archiwalnych możnaby osiągnąć w dość prosty, nie wymagający szczególnie skomplikowanych zabiegów sposób. Kolejne poziomy klasyfikacyjne układu akt danego zespołu powinny odpowiadać wyłącznie na jedno pytanie. Najbardziej uniwersalne walory

---

<sup>27</sup> Podobne oceny stają się udziałem coraz szerszego grona archiwistów także w skali międzynarodowej. Por. Katarzyna Kubicka, Archiwum Państwowe w Gdańsku, Sprawozdanie z udziału w kolokwium archiwalnym „Aktuelle Anforderungen an archivische Erschließung und Findmittel” zorganizowanym w dniach 9-10 maja br. [2006] przez Archivschule Marburg. Pismo okólne Kierownika Zakładu Naukowego Archiwistyki NDAP dr Jacka Krochmala do Przewodniczących Komisji Metodycznych, Warszawa 5-07-2006. Teczka Komisji Metodycznej AP w Poznaniu za 2006 r. .

wyda się mieć hierarchia wynikająca z pytań zadawanych w następującej kolejności: kto w ramach danej instytucji wytworzył (zgrupował) akta, jakich problemów wytworzone (zgrupowane) akta dotyczą, jaką formę posiadają wytworzone (zgrupowane) akta.

Przy różnorodnych i przeplatających się w dodatku w odniesieniu do tych samych zespołów kryteriach stosowanych przy nadawaniu układów akt zbudowanie jakiegokolwiek systemu informacyjno-wyszukiwawczego obejmującego cały państwowy zasób archiwalny na poziomie serii i podserii jest po prostu niemożliwe. Jak słusznie podkreśla Justyna Adamus zaprojektowanie „optymalnego języka informacyjno-wyszukiwawczego” wymagają w pierwszym rzędzie dostosowania go do przedmiotu poszukiwań.<sup>28</sup> W opisanej wyżej sytuacji bezowocność wysiłków podejmowanych na tym polu można by porównać do prób skonstruowania szperacza służącego równocześnie do wykrywania metali, plastiku, papieru, wód geotermalnych, bursztynu, ropy naftowej i gazu ziemnego. W pełni trzeba się też zgodzić się ze stwierdzeniem J. Adamus, że język informacyjno-wyszukiwawczy „musi charakteryzować się jednoznacznością i niesynonimicznością”.<sup>29</sup> Aby ten warunek mógł być spełniony takąż jednoznacznością i niesynonimicznością musi powinien odznaczać się język nadawcy komunikatu. Daleko temu ostatniemu wszakże o doskonałość pod tym względem.

Na tym tle heurystyczne ograniczenia archiwistyki wiążą się też z używanym na jej gruncie aparatem pojęciowym. Wśród nazw klas i podklas w ramach schematu systematyzacji zasobu *archiwum podworsko-przemysłowego* znajdujemy pojęcia o charakterze historycznym: *kamera i urbarz*.<sup>30</sup> Jeśli wyrażenie *kamera* w znaczeniu tu użytym odnotowują największe wielotomowe słowniki języka polskiego, to wyrażenia *urbarz* nawet tam próżno by szukać. Wypada tu zauważyć, że posługiwanie się na gruncie archiwistyki pojęciami historycznymi (archaizmami), wyrażeniami żargonowymi oraz używanie określonych pojęć w różnorodnym znaczeniu jest sprzeczne z ogólnymi wymogami metodologii nauk społecznych. Według niej wyniki ich badań winny być formułowane za pomocą metajęzyka wpisującego się łatwo w rozważania prowadzone na gruncie innych nauk.

Na żargon językowy archiwistyki, na szczęście niezbyt rozbudowany, składają się także zapożyczenia oraz wyrażenia stosowane w wąskich kręgach zawodowych używane w znaczeniu poza nimi zupełnie niezrozumiałym. Najbardziej ewidentnym przypadkiem jest tu

---

<sup>28</sup> Patrz szerzej: J. Adamus, Problematyka języków informacyjno-wyszukiwawczych w komputerowym systemie informacji archiwalnej w Polsce, Archeion, Tom CVII, Warszawa 2004, s. 272 i n.

<sup>29</sup> J. Adamus, Problematyka...j.w. s.274

<sup>30</sup> Pismo okólne nr 26 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 14 czerwca 1983 r. w sprawie porządkowania akt podworskich, Załącznik A do wskazówek metodycznych wprowadzonych pismem Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 14 czerwca 1983 r., Załącznik B do wskazówek metodycznych wprowadzonych pismem Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 14 czerwca 1983 r.; Zbiór przepisów archiwalnych...j.w., s.487 i n.



wyrażenie *branża* w znaczeniu, jakie przydaje mu moduł dokumentacji technicznej w bazie komputerowej IZA 6.0. O ile w nazwie klasy IV *Branże gospodarcze* ramach schematu systematyzacji zasobu archiwum podworsko-przemysłowego, jak w wszelkich innych przepisów wydawanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych<sup>31</sup> jest ono użyte w znaczeniu ogólnie obowiązującym, to w bazie IZA 6.0. wyrażenie *branża* oznacza nie mniej nie więcej tylko tego rodzaju pojęcia jak m.in.: *orzeczenie geologiczno-inżynierskie, projekt architektoniczno-budowlany, projekt instalacyjny sieci cw i co, projekt instalacyjny sieci wentylacyjnej i klimatyzacyjnej, zieleń, czy ogrodzenie terenu*. Wyrażenie *branża* jest wyrażeniem żargonowym używanym od lat przez środowiska projektantów, wyłamującym się skądinąd z terminologii jakie przewidują odpowiednie polskie normy. Poza tym środowiskiem nikt w takich znaczeniach go nie używa.<sup>32</sup>

Dość bezceremonialnie język archiwistyki obchodzi się z takimi jednoznacznymi pojęciami jak *sygnatura*, obok której w bazie IZA 6.0 wprowadzono dla określenia sygnatur nadawanych jednostkom na przedpolu archiwalnym pojęcie *znak teczki*. Dla wszystkich słowników języka polskiego pojęcia *znak* (z łac. *signum*) i *sygnatura* są to synonimy. Poza tym dlaczego dawne trafne pojęcie *sygnatura kancelaryjna* używane w poprzednich wcieleniach bazy IZA dla sygnatur nadawanych jednostkom na przedpolu archiwalnym zastąpiono akurat wyrażeniem *znak teczki*. Czyżby materiały archiwalne do archiwów państwowych trafiają wyłącznie w postaci teczek. Pojęcie *teczka* pozostając zresztą w sprzeczności także z kontekstem w jakim występuje ono w wyrażeniach z wyboru dla opisu *postaci zewnętrznej* j.a. IZA 6.0 zostało tu użyte w nieuzasadnionym merytorycznie poszerzającym znaczeniu.

Szansę na stworzenie skutecznego systemu informacyjno-wyszukiwawczego w archiwistyce, zwłaszcza w kontekście kwerend w bazach komputerowych, mogłoby dawać konsekwentne stosowanie przedmiotowego (tematycznego) sposobu kwalifikacji jednostek archiwalnych do serii i podserii abstrahującego od struktury organizacyjnej danego twórcy, jak i w sposób podrzędny traktującego cechy formalne dokumentów, ich odniesienia kompetencyjne czy terytorialne. Znacznie większą przydatność miałyby też w związku z tym

---

<sup>31</sup> Por. Zarządzenie nr 21 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 9 listopada 1977 r. w sprawie nadzoru archiwów państwowych na materiałami archiwalnymi jednostek organizacyjnych, załącznik nr 3 do zarządzenia nr 21 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 9.11.1977 r.; Zbiór przepisów archiwalnych...j.w., s.144 i n.

<sup>32</sup> Konstrukcja całego modułu dokumentacji technicznej w bazie komputerowej IZA 6.0. jest efektem inspiracji biur projektujących obiekty budowlane. Jest ona pozbawiona walorów uniwersalnych decydujących o jej przydatności dla opisu na tym samym poziomie szczegółowości dokumentacji technicznej górnictwa i kopalnictwa, drogownictwa i kolejnictwa, maszyn i urządzeń czy odzieży i biżuterii. W związku z powyższym moduł ten powinien nosić odpowiadających swym realnym możliwościom nazwę.

formułowanie nazw serii i podserii w taki sposób, by przez zastosowanie przynajmniej kilku ogólnych pojęć charakteryzujących właściwości danej dziedziny życia politycznego, społecznego czy gospodarczego pozwalające dotrzeć do całego konglomeratu jednostek archiwalnych zawierających akta dotyczące danego tematu niezależnie od tego czy tytuły teczek sygnalizują występowanie w nich dokumentów na dany temat, czy też nie.

Przykładem roli odpowiednio sformułowanych nazw serii i podserii może być kwerenda w bazie komputerowej IZA dotycząca sportu. Posługując się ciągiem znaków „sport” pozyskamy rekordy zawierające w tytułach jednostek archiwalnych względnie polach indeksowych bądź obiektowych wyrażenia „klub sportowy”, „towarzystwo sportowe”, „zrzeszenie sportowe”, „federacja sportu”, „imprezy sportowe”. Prowadząc kwerendę za pomocą wyrażen „sport” czy „klub” tylko na poziomie jednostek archiwalnych użytkownik nie dotrze jednak do związków sportowych, w których nazwach nie pojawiał się z zasady „sport” tylko nazwa dyscypliny sportowej, na przykład Polski Związek Piłki Nożnej czy Polski Związek Narciarski oraz klubów sportowych zapisanych tylko pod skróconą nazwą bez poprzedzających je z reguły w pełnym brzmieniu wyrażen „klub sportowy” czy – choć rzadziej – „towarzystwo sportowe”. Prowadząc kwerendę za pomocą wyrażenia „związek” otrzymamy co prawda raport zawierający pożądane rekordy, ale będzie on wymagał uciążliwej dalszej obróbki z uwagi na zanieczyszczenie rekordami dotyczącymi wszelkich innych możliwych związków ze związkami zawodowymi na czele. Równie czasochłonne byłoby wprowadzanie do kręgu wyrażen poszukiwawczych po kolei nazw wszystkich możliwych dyscyplin sportowych, aby odnaleźć pełen zestaw jednostek archiwalnych dotyczący związków sportowych. Podobna sytuacja zachodziłaby w przypadku kwerendy prowadzonej za pośrednictwem wyrażenia „towarzystwo” w odniesieniu do tych towarzystw czy stowarzyszeń, które w swych nawet pełnych nazwach nie mają słowa „sport” np. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” czy Warszawskie Towarzystwo Cyklistów. W przypadku klubów sportowych przeprowadzenie skutecznej kwerendy wyłącznie za pomocą ich skróconych nazw jest praktycznie niewykonalne zarówno z uwagi na ich liczbę (w Polsce kluby sportowe używały i nadal używają kilku tysięcy nazw) jak i panującą tu różnorodność.<sup>33</sup> W tej sytuacji do pełnej skuteczności kwerendy komputerowej na temat sportu mogłoby się przyczynić użycie na poziomie serii czy podserii wyrażenia „sport”, bądź „kultura fizyczna”. W przypadku okresu po 1945 r. ten ostatni termin pojawia się w nazwach odpowiednich struktur urzędów państwowych zajmujących się zarówno sportem

---

<sup>33</sup> Patrz szerzej A. Choniawko, Z problematyki archiwalnych kwerend komputerowych, *Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny*, Rocznik X/XI, Poznań 2004, s.333 i n.

wyczynowym jak i masowym (*komitet kultury fizycznej, wydział kultury fizycznej, referat kultury fizycznej*) i w tym akurat przypadku nadawanie nazw serii i podserii tożsamy z nazwami jednostek organizacyjnych określonych urzędów jest dla prowadzenia kwerend przedmiotowych przydatne. Jednak nie zawsze się tak dzieje. Takie nazwy zmieniających często zakres kompetencji komórek organizacyjnych organów administracji państwowej czy partii politycznych, jak *wydział administracyjny, wydział ogólny, wydział spraw wewnętrznych czy wydział organizacyjny* są pozbawione z punktu widzenia prowadzenia kwerend tematycznych większej przydatności.

Jeśli nazwa serii bądź podserii nie pociąga za sobą żadnych nowych wartości informacyjnych w odniesieniu do tytułów jednostek to faktycznie ich rola ogranicza się wyłącznie do funkcji porządkujących układ jednostek w zespole, funkcji których znaczenie szczególnie maleje w przypadku wyszukiwawczych narzędzi elektronicznych.. W sytuacji gdy nazwa serii i podserii łączy w sobie funkcje porządkujące z poszerzaniem informacyjnych walorów tytułów jednostek sytuacja ma się zgoła odwrotnie. Stąd też należałoby zdecydowanie preferować w przypadku tworzenia serii i podserii te ostatnie okoliczności.

Przedmiotowe, a równocześnie adekwatne w stosunku do zawartości jednostek archiwalnych formowanie serii i podserii, ma szczególne znaczenie w obliczu sięgających wedle ostrożnych szacunków 30% całego zasobu jednostek archiwalnych o ogólnikowo i nie dość jasno sformułowanych tytułach, a przy tym nieadekwatnych wręcz do zawartości.<sup>34</sup> W odniesieniu do akt zespołów archiwalnych po 1945 r. wskaźnik ten jest zdecydowanie wyższy. Wydanie wskazówek metodycznych do sporządzania inwentarzy archiwalnych zespołów (zbiorów) akt wytworzonych w okresie kancelarii spraw stanowiące załącznik do pisma okólnego nr 2 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 28 maja 1984 r. w części dotyczącej sposobu wypełniania tytułu jednostki inwentarzowej w inwentarzach archiwalnych nie spowodowało jakiegokolwiek znaczącego przełomu w tym względzie.<sup>35</sup> A nie trzeba dodawać, że szczególnie dla tej grupy jednostek archiwalnych zakwalifikowanie do odpowiedniej serii czy podserii nieść może za sobą trudne do przecenienia walory informacyjne. Z kolei jeśli zostaje przy tego rodzaju kwalifikacji popełniony błąd skutkować

---

<sup>34</sup> Por. Historyk-Archiwista-Komputer...s.186: Wyrażony przez mnie na łamach tego wydawnictwa pogląd w tej sprawie nie doczekał się dotąd jakiegokolwiek głosu polemicznego, stąd też posiłkując się kolejnymi własnymi obserwacjami jak i dalszymi opiniami użytkowników korzystających z zasobów archiwów państwowych podtrzymuję go w całej rozciągłości

<sup>35</sup> Pismo okólnie nr 2 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 28 maja 1984 r. w sprawie wprowadzenia wskazówek metodycznych do sporządzenia inwentarzy archiwalnych zespołów (zbiorów) akt wytworzonych w okresie kancelarii akt spraw (XIX-XX w.); Zbiór przepisów archiwalnych...j.w. s. 502 i n.

to musi w odniesieniu do tego rodzaju jednostek trudną do naprawienia dezinformacją. W pewnym tylko stopniu negatywne konsekwencje tego stanu rzeczy są łagodzone poprawkami tytułów w inwentarzach w następstwie oglądu błędnie opisanych jednostek przy okazji wewnętrznych kwerend oraz uwzględniania uwag jakie zgłaszają użytkownicy w trakcie korzystania z takich jednostek w pracowniach naukowych.

Działania takie nie mogą zmieść faktu, że nadal znaczna część jednostek archiwalnych pozbawiona jest jakichkolwiek kwalifikatorów przedmiotowych bądź tytułów wyczerpujących adekwatnie ich zawartość. Poza jednostkami zatytułowanymi na różne sposoby błędnie bądź w stylu *akta różne* albo z dodatkami do tytułów w stylu: *i inne, itp.*, pozbawione takich kwalifikatorów są z natury rzeczy jednostki archiwalne zawierające materiały wszelkiego rodzaju ciał kolegialnych różnych organów administracji państwowej, gospodarczej różnych szczebli. W przypadku okresu Polski Ludowej znaczący udział stanowią w tej grupie jednostek archiwalnych materiały organów kolegialnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dla takich jednostek braki te mogły by być zrekomensowane wyłącznie przez sporządzanie indeksów sięgających głębią informacyjną poniżej poziomu ich tytułów.<sup>36</sup> Prace takie mają jednak w archiwach państwowych bardzo niewielki zasięg. Mimo iż w literaturze archiwalnej od lat wskazuje się, iż wewnętrzne indeksowanie jednostek archiwalnych powinno stać się jednym z głównych elementów opracowywania akt w archiwach państwowych jest ono w praktyce traktowane po macoszemu. Pomoce wyższego rzędu tego rodzaju mają tak znikomy udział w systemie informacyjnym archiwów państwowych, iż wymykają się jakimkolwiek statystykom charakteryzującym stan opracowania ich zasobu.<sup>37</sup> Wbrew pierwotnym zamysłom do istotnego przełamania panującej w tej dziedzinie inercji nie przyczyniło się wprowadzenie zasad uproszczonego opracowania zasobu archiwalnego.<sup>38</sup> Czas zaoszczędzony przez archiwistów w związku z wprowadzeniem tych zasad miał zostać wykorzystany m.in. „na sporządzanie pomocy archiwalnych wyższego rzędu w tym indeksów oraz drukowanych informatorów i przewodników po zespołach”. W praktyce NDAP preferuje sporządzanie tych ostatnich. Rola drukowanych informatorów i przewodników po zespołach w systemie informacyjnym archiwów państwowych w dobie możliwości jakie daje technika komputerowa zdecydowanie straciła na znaczeniu. Wystarczy rzetelne wypełnienie bazy

---

<sup>36</sup> Jako panaceum na „niedoskonałość inwentarzy” wymieniła sporządzanie indeksów w swym wystąpieniu na IV Powszechnym Zjeździe Archiwistów ówczesna Dyrektorka NDAP, D. Nałęcz, *Archiwa u progu ery informacji – bilans otwarcia, Archiwa i archiwisci w dobie społeczeństwa informacyjnego*, Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu archiwistów Polskich, Tom I pod redakcją Darii Nałęcz, s.31

<sup>37</sup> E. Rosowska...j.w. s.9-25

<sup>38</sup> J. Krochmal, *Zasady uproszczonego opracowania zasobu archiwalnego*, Archeion CIV, Warszawa 2002, s.53

SEZAM, aby osiągnąć ten sam efekt informacyjny przy nieporównanie większych możliwościach wyszukiwawczych, mniejszym nakładzie pracy, a co za tym idzie i kosztach. Wciąż brak jest jednak jakichkolwiek przepisów regulujących sposób sporządzania indeksów sięgających głębią informacyjną poniżej poziomu tytułu jednostki archiwalnej.<sup>39</sup> W jakimś stopniu lukę tę wypełnia punkt 4 części III B załącznika do *pisma okólnego nr 2 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 28.05.1984 r.* dotyczącej sposobu formułowania tytułów jednostki inwentarzowej.<sup>40</sup> Zawarto w nim sugestię sporządzania w miarę możliwości w ramach tytułu jednostki inwentarzowej haseł rzeczowych, jako podstawowej informacji o treści tworzących jednostkę akt. Fakultatywny charakter tego postulatu obniża wszakże w istotny sposób jego moc sprawczą. Nie od rzeczy będzie jednak w tym miejscu zauważyć, że nawet wiele z dyspozycji dotyczących zasad formułowania tytułów jednostek inwentarzowych o charakterze obligatoryjnym, żeby wymienić tylko:  *tłumaczenie tytułów redagowanych w językach obcych, zamieszczanie tytułów jednostek wyłącznie w pierwszym przypadku, uzupełnianie zbyt szerokich tytułów jednostek w stosunku do tytułów w niej zawartych zwrotem „zawiera tylko”, redagowanie tytułów jednostek zgodnie ze współcześnie obowiązującymi zasadami stylistycznymi i gramatycznymi*, a mających istotne znaczenie z heurystycznego punktu widzenia nie znajduje szerszego odzwierciedlenia w praktyce archiwalnej nie tylko w odniesieniu do zespołów opracowanych przed 1984 r., ale także współcześnie. Wskazówki metodyczne do sporządzania inwentarzy archiwalnych z 1984 r. są przestrzegane przez osoby opracowujące akta w archiwach państwowych dość wybiórczo. Ingerencje w niezgodny z nakreślonymi w tych wskazówkach w postaci 33 punktów standardem opisu jednostek archiwalnych trafiających do archiwów państwowych odznaczają się tradycyjnie nadzwyczajnym respektem dla sposobu ich opisu na przedpolu archiwalnym. W przypadku uświęconej kilkudziesięcioletnią tradycją praktyki ujmowania w nawiasy kwadratowe dodawanych elementów słów i skrótów w celu zapisania ich w tytułach jednostek archiwalnych w pełnym brzmieniu respekt ten prowadzi do wyłączenia odpowiednich fragmentów tytułu z dokonywanych techniką komputerową kwerend. Słowa podzielone znakiem [ nie poddają się bowiem przeszukiwaniu. Ciekawe jak długo fakt ten nie będzie znajdował żadnego odzwierciedlenia w odpowiednich przepisach metodycznych.<sup>41</sup>

---

<sup>39</sup> Zarządzenie nr 3 Naczelnego Dyrektora archiwów państwowych z 26 stycznia 1974 r. w sprawie sporządzania indeksów do inwentarzy archiwalnych; Zbiór przepisów archiwalnych...s.400, tylko w bardzo ograniczonym zakresie spełnia tę funkcję.

<sup>40</sup> Pismo okólnie nr 2 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 28 maja 1984 r....j.w. s. 508

<sup>41</sup> Problem ten był bez żadnego skutku sygnalizowany na Interentowym Forum Archiwalnym. <http://www.lublin.ap.gov.pl/ifar/ifarforum2/index.php?topic=609.0>

Archiwa nie są motywowane podejmowania prac na rzecz opisu jednostek sięgających głębią informacyjną poniżej poziomu ich tytułów faktem eksponowania w rocznych sprawozdaniach statystycznych dla NDAP ponad wszystko inne liczby i metrów zinwentaryzowanych jednostek archiwalnych niezależnie od tego czy są one wyposażone w pomoce wyższego rzędu czy też nie. Wypełnianie w komputerowej bazie IZA pól indeksowych odbywa się w przytłaczającej większości wypadków poprzez przeklejanie określonych elementów pobieranych z pola tytuł jednostki. Zabiegi te służą wyłącznie statystycznej fikcji. Dla skuteczności kwerend komputerowych i budowania w oparciu o nie w drodze filtrowania odpowiednich raportów, nie ma absolutnie żadnego znaczenia czy dane wyrażenie znajduje się w jednym polu w szerszym towarzystwie, czy też figuruje dumnie jako tzw. słowo kluczowe samodzielnie w osobnym polu indeksowym. Przy dużej liczbie pól podlegających przeszukiwaniu i nie najwyższej klasy sprzętem komputerowym jakim dysponują na ogół archiwa poddanie kwerendzie większej liczby pól może znacząco zwiększać czas ich trwania. Pola indeksowe, a w przypadku ostatniej wersji IZY pola opisujące obiekty winny zawierać wyłącznie informacje sięgające poziomem opisu poniżej poziomu tytułu jednostki archiwalnej, bądź tytuł ten w istotny sposób poszerzające. Działania w tym kierunku winny być na miarę ich informacyjnego znaczenia honorowane. Ciśnie się w tym miejscu retoryczne pytanie co ma większą wartość informacyjną: 10 tys. j.a. zinwentaryzowanych pod beznamiętnymi tytułami w stylu: *protokoły posiedzeń prezydów powiatowych rady narodowe* albo *protokoły posiedzeń egzekutyw komitetów powiatowych PZPR* itp., czy też 1000 tego rodzaju jednostek z wpisaną przy każdej j.a. w odpowiednich polach bazy elektronicznej IZA szczegółową tematyką każdego posiedzenia tychże organów. Po te 10000 anonimowych j.a. praktycznie sięgają tylko wyjątkowi zapaleńcy, a tych między innymi z powodu enigmatycznych form opisu tego rodzaju j.a. jest w pracowniach naukowych archiwów państwowych coraz mniej. Oczywiście przykład ten ma charakter uniwersalny, a w odniesieniu do odpowiednich jednostek archiwalnych zespołów akt centralnych organów państwa nabiera szczególnej wagi. Także system informacyjny opisu przechowywanych w archiwach państwowych fotografii sprowadza się w związku z tym głównie do poziomu tematu. To wysoce nieprecyzyjne pojęcie nie pozwala na odkrycie zróżnicowanej treści kryjących się za nim poszczególnych fotografii.

Tłem dla hierarchii, jaką indeksowanie wewnętrzne j.a. zajmuje wśród zadań archiwów państwowych jest stan świadomości państwowej służby archiwalnej. Płynąca z nakazu cytowanego wyżej kodeksu etycznego konieczność zapewnienia zarówno ogólnych, jak i specjalnych środków pomocnych w znajdowaniu wszystkich dokumentów znajdujących

się pod jej opieką jest traktowana na kształt pięknej co nieziszczalnej idei. Ciągłe prawem obywatelstwa cieszy się wśród niemałej części archiwistów przekonanie, że czasochłonne kwerendy archiwalne to niezbywalny obowiązek użytkownika archiwów. Z wyrażaniem tego rodzaju poglądów publicznie nie kryją się też prominentni przedstawiciele państwowej służby archiwalnej. Pozostają one także nie bez wpływu na intensywność procesu wprowadzania inwentarzy archiwalnych do baz komputerowych. Wprawdzie sam fakt retrokonwersji nie zmienia niczego w zakresie głębi informacyjnej poszczególnych j.a., ale uwzględniając dostępność danych (Internet) oraz szybkość i dokładność przeszukiwania inwentarzy na poziomie serii, podserii i pól opisu j.a. w bazach danych, otwiera on zupełnie nową epokę w archiwistyce. Z dotychczasowymi osiągnięciami archiwa państwowe jako całość stoją jednak dopiero u jej progu.

Doświadczenia archiwów, które mogą pochwalić się ponadprzeciętnymi osiągnięciami w tym względzie pozwalają dostrzec, iż walory heurystyczne retrokonwersji nie sprowadzają się wyłącznie do wymienionych wyżej aspektów. Dysponując błyskawicznymi w porównaniu z metodami tradycyjnymi możliwościami przeszukiwania inwentarzy można odkryć nieznanne, bądź zaledwie rozpoznane we fragmentach pokłady źródłowe poszczególnych archiwów.<sup>42</sup> Niepotrzebne dla prowadzenia wszelkich kwerend tematycznych są przy tym lansowane w literaturze archiwalnej z uporem godnym lepszej sprawy jakiegokolwiek zamknięte katalogi słów kluczowych bądź systemy haseł wzorcowych.<sup>43</sup> Wystarczy sprawne operowanie dowolnie formułowanymi słowami kluczowymi z danego kręgu tematycznego, ich formami obocznymi i synonimami.<sup>44</sup> W obliczu możliwości komputerowych kwerend archiwalnych

---

<sup>42</sup> Kwerenda przeprowadzona w AP w Poznaniu w bazie komputerowej IZA 6.0 obejmującej według stanu na koniec czerwca 2008 r. 4343 zespoły (około 95 % ogólnej liczby przechowywanych zespołów) i 613 022 tys. rekordów odpowiadających j.a. (około 82 % ogólnej liczby przechowywanych j.a.) z których część jest wyposażona dodatkowo w poszerzające w trudny do przecenienia sposób treść tytułów j.a. 313190 hasła indeksowe i wykazy obiektów) oraz w odrębnej FOTOBAZIE obejmującej 17918 rekordów odpowiadających pojedynczym fotografiom (około 65 % przechowywanych w AP w Poznaniu pojedynczych fotografii z wyłączeniem około 3700 fotografii, które znajdują się w jednostkach dokumentacji aktowej) do tak egzotycznych wydawałoby się dla zasobu AP w Poznaniu tematów jakim są stosunki polsko-japońskie i polsko-chińskie oraz ogólnie Japonia i Chiny przyniosła raporty obejmujące w przypadku problematyki japońskiej 11 rekordów, a chińskiej 18 rekordów pochodzących z 12 zespołów. O ile w przypadku tego rodzaju tego rodzaju zespołów, jak Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, Spuścizna Józefa Paczkowskiego czy Akta miasta Poznania, pozytywny wynik kwerendy nie powinien budzić nadmiernego zdziwienia nawet średnio wytrawnego badacza, to pojawienie się w raporcie odpowiednich rekordów w odniesieniu dla zespołów Zjednoczenie Produkcji Elementów Wyposażenia Budownictwa "Metalplast" w Poznaniu, Fundacja 750-lecia Lokacji miasta Poznania, Naczelne Prezydium Prowincji Poznańskiej, Starostwo Powiatowe w Kościanie (!), czy Akta gminy Rogoźno (!) budzić może zaskoczenie każdego. Jest zupełnie oczywiste, że osiągnięcie równie efektywnego rezultatu kwerendy przy pomocy metod tradycyjnych, czyli przeglądania inwentarza po inwentarzu, musiałoby trwać kilka miesięcy.

<sup>43</sup> Por. ostatnio: J. Adamus, *Problematyka...j.w.*, s. 280

<sup>44</sup> Patrz szerzej A. Choniawko, *Komputer jako narzędzie kwerend archiwalnych w świetle doświadczeń Archiwum Państwowego w Poznaniu, Historyk-Archiwista-Komputer...j.w.*, s. 99-118

tym bardziej unaocznia się dolegliwość związana z faktem, iż znaczna część serii, podserii i tytułów jednostek archiwalnych w archiwach państwowych pozbawiona jest adekwatnych do zawartości j.a. kwalifikatorów o charakterze przedmiotowym. Przyznanie Ig-Nobla (Anty-Nobla) Australijce Glendzie Browne za 18-letnie indeksowanie książek w celu stworzenia listy kluczowych tematów, które w nich występują powinno stanowić ważki argument przeciw podejmowaniu tego rodzaju działań na gruncie archiwistyki.<sup>45</sup> Chyba, że amatorzy tego rodzaju poczynań chcą ubiegać się o tę dający światowy rozgłos nagrodę.

Czy w dającym się przewidzieć czasie możliwe jest zminimalizowanie scharakteryzowanych wyżej ograniczeń heurystycznych archiwistyki. Trudno być tu optymistą. Cały szereg okoliczności nie sprzyja, przełamywaniu istniejącego stanu rzeczy. Żadne istotne zmiany nie będą tu możliwe w warunkach utrzymywania preferencji dla ilościowych wskaźników oceny pracy archiwów, ograniczonych funkcji motywacyjnych systemu wynagrodzeń ich pracowników, bagatelizowania korzyści jakie w aspekcie kosztów działalności archiwów daje korzystanie z prac zleconych oraz niewielkiej skuteczności ingerencji nadzoru archiwalnego w procesy jakie na przedpolu archiwalnym poprzedzają przekazanie akt do archiwów. Jeśli idzie o ten ostatni aspekt istnieje nawet realne niebezpieczeństwo regresu. Wiąże się z tym zapowiedź podjęcia w najbliższym czasie rozwiązań przewidujących nadawanie zespołom układu już przez archiwa zakładowe. Biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia trudno przypuszczać, aby decyzje tego rodzaju będą sprzyjać osiągnięciu jednolitości kryteriów opisu zasobu archiwów państwowych na jakimkolwiek poziomie.

Tymczasem nie ma żadnych przesłanek pozwalających spodziewać się radykalnego podniesienia się poziomu kwalifikacji archiwistów zakładowych.<sup>46</sup> Zasadnicze wręcz znaczenie dla podniesienia kwalifikacji ogółu archiwistów w rozpatrywanych tu aspektach mogłoby mieć wprowadzenie przedmiotów „zarządzanie informacją” oraz „budowanie systemów informacyjnych” na wszystkich kierunkach studiów akademickich kształcących archiwistów. Najwyższa pora, aby generalnie zreformować programy studiów na tych kierunkach w taki sposób, by wszelkie umiejętności, jakie nabywają ich absolwenci mogły służyć budowaniu systemów informacyjnych umożliwiających skuteczne rozpoznanie zasobu archiwów do najniższego możliwie poziomu. W obliczu możliwości, jakie daje technika komputerowa dogmatyczne traktowanie tradycyjnej metodyki archiwalnej staje się coraz większym anachronizmem. Archiwistyka akademicka zdaje się nie dostrzegać z należącej jej uwagą tego zjawiska. Metodyka

---

<sup>45</sup> <http://www.gazetawyborcza.pl/1,75248,4552104.html>

<sup>46</sup> Por. J. Krochmal, *Zasady...*s.50



archiwalna jest traktowana często w tym środowisku jako byt sam dla siebie. W ograniczonej mierze do jego przełamania przyczynia się prowadzenie zajęć na wyższych uczelniach przez etatowych pracowników archiwów państwowych.

Należy przy tym wszystkim brać pod uwagę społeczne otoczenie w jakim działają archiwa. Ich działalnością są zainteresowane relatywnie bardzo wąskie kręgi użytkowników. Powoduje to bardzo słabą presję społeczną wywieraną na doskonalenie systemów informacyjnych o ich zasobie. Coraz mniejszy udział wśród użytkowników archiwów odnotowuje się ze strony historyków potencjalnie najżywiej zainteresowanych możliwie najpełniejszym rozpoznaniem źródeł archiwalnych dla podejmowanych przez nich badań. Tymczasem trudno mówić o presji nawet z ich strony skoro możliwe jest publikowanie różnego rodzaju monografii nawet bez wykorzystania nawet podstawowych źródeł i z tego tytułu nie spotykają autorów żadne dolegliwości.<sup>47</sup>

Zminimalizowanie heurystycznych ograniczeń archiwistyki może mimo wszystko w erze społeczeństwa informacyjnego przyczynić się w zasadniczy sposób do podniesienia prestiżu zawodu archiwisty i samej archiwistyki. Wprawdzie nie podjęto dotąd szczegółowych socjologicznych badań dotyczących prestiżu społecznego archiwistów jako odrębnej grupy zawodowej, jednak trudno byłoby zaprzeczyć tezie, że nie jest on wysoki.<sup>48</sup> Jako urzędnicy państwowi plasują się oni pod tym względem niezmiennie na jednym z ostatnich szczebli drabiny prestiżu społecznego.

Szczególnie dobitnym świadectwem peryferyjnej pozycji archiwistyki jako określonej dziedziny wiedzy i praktyki społecznej jest nieobecność we współczesnych słownikach języka polskiego tego rodzaju podstawowych dla nowoczesnej archiwistyki pojęć jak: „brakowanie akt”, „instrukcja kancelaryjna”, „inwentarz zespołu archiwalnego”, „jednostka archiwalna”, „pomoc archiwalna”, „pertynencja”, „przykładowy wykaz akt”, „skorowidz archiwalny”, „sygnatura archiwalna”, „twórca zespołu”, a nawet sztandarowego terminu „zespół archiwalny”. Ten ostatni nie znalazł nawet miejsca w 50. tomowym słowniku języka polskiego pod redakcją Haliny Zgółkowej ustępując pod hasłem „zespół” pola kilkudziesięciu wymienionych tu w różnych kontekstach zespołom, a wśród nich między innymi tak wydawałoby się egzotycznym pojęciom, jak zespół chorobowy Loefflera bądź zespół prostownikowy.<sup>49</sup> Jedynym terminem z zakresu nowoczesnej archiwistyki, który kierujący się

---

<sup>47</sup> Por. A. Choniawko, Polska Ludowa i III Rzeczypospolita w monografiach miast wielkopolskich, Przegląd Zachodni, 2000 nr 2, s. 199 i n.

<sup>48</sup> W literaturze archiwoznawczej problematykę tę podejmuje się w sposób przyczynkarski. Wyróżnia się na tym tle artykuł Teresy Suleji, Archiwista w archiwum uczelnianym, <http://www.sap.waw.pl/Zjazd/Suleja.pdf>

<sup>49</sup> Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny pod redakcją Haliny Zgółkowej, Tom 49, Poznań 2004, s.220

miarą społecznej popularności danego wyrażenia autorzy tego słownika uznali za stosowne odnotować jest „sygnatura archiwalna”.<sup>50</sup>

*Tekst przygotowany na I konferencję z cyklu Toruńskie Konfrontacje Archiwalne pt. Archiwistyka na uniwersytetach, archiwistyka w archiwach, która odbyła się w dniach 6 – 7 grudnia 2007 r. w Toruniu.*

---

<sup>50</sup> Tamże..., Tom 41, Poznań 2003, s.107